Nr. 14 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 18 stycznia 1924. | Rok VII.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. 2,250 000 Mk., z dostawą do domu 2,500.000 Mk., na prowincji 2,500.000 Mk., za granicą 3,800.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
100.000 Mp.
na prowincjonalnych dworcach 120.000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sytuacja w Europie, jak w roku 1914.

Dalsze aresztowania spiskowców P. P. P.

WARSZAWA, 16. stycznia. (Tel. wł.). Na prowincji w miastach Łodzi, Kielcach, Radomiu i Poznaniu dokonano wczoraj aresztowań faszystów, należących do organizacji P. P. P. W Łodzi aresztowano między innymi adwokata Jurkowskiego, inż. Szczeklica, por. Horodyskiego. Ogółem aresztowano na prowincji 50 osób, z których część po przesłuchaniu puszczono na wolną stopę. W Warszawie ujęto 15 osób, uwolniono z nich 10. Wśród aresztowanych wczoraj znajduje się komendant okręgowy P. P. P., Pauli. Co się tyczy aresztowanego hr. Michałowskiego, zaznaczyć należy, że nie ma on nic wspólnego z kapitanem Romanem Michałowskim, byłym legjonistą, kierownikiem referatu w III. Oddziele sztabu, który obecnie jest na stanowisku attache wojskowego w Londynie.

Śledztwo policyjne zostało zakończone; od dziś objął sprawy sąd okręgowy karny, gdzie śledztwo toczy się pod kierownictwem prokuratora Rudnickiego, tego samego, który prowadził sprawę Niewiadomskiego.

WARSZAWA, 16. stycznia. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, b. minister spraw wewnętrznych, Kiernik interwenjuje w temże ministerstwie celem „zabezpieczenia sobie tyłów".

WARSZAWA, 16. stycznia. (A. W.). „Przegląd Wiecz." stwierdza, że mimo usiłowań P. P. P. w sprawie rozszerzenia wpływów swych w szeregach armji wojsko wykazało odporność względem tego rodzaju zakusów. Śledztwo ustaliło jedynie udział w P. P. P. oficerów pozostających w stanie spoczynku. Dziś nad ranem aresztowano „szefa sztabu P. P. P.", Tomasza Łubieńskiego, pułkownika w rezerwie.

—::::—

„Europa na drodze do nowej wojny światowej".

LONDYN, 16. stycznia. (Pat). W Izbie lordów w dyskusji nad adresem zabrał głos lord Grey, który zaznaczył, że w sytuacji europejskiej tli jeszcze tylko iskierka nadziei. Widoki dla Europy są ponure. Niemcy pogrążone są w upadku a Rosja jest parjasem wśród narodów. Mała Ententa

JEST ZBROJNYM BLOKIEM W EUROPIE ŚRODKOWEJ

sprzymierzonym z Francją. Kontynent znalazł się znów na drodze, która w roku 1914 doprowadziła do katastrofy wojny światowej. Ta nowa konstelacja spowodowana została obawą Francji, która używa traktatu wersalskiego w celu zastąpienia niedoszłego angielsko - amerykańskiego traktatu gwarancyjnego na koszt zagwarantowania praw Niemiec. Polityka obawy, którą kieruje się Francja, a która daje powód do niebezpiecznych zbrojeń, może być przezwyciężona tylko przez pokojową politykę Ligi narodów, przeprowadzaną konsekwentnie środkami wojskowemi.

LONDYN, 16. stycznia. (Pat). W Izbie lordów lord Curzon odpowiedział podniesionym głosem, że podtrzymuje bezwarunkowo zasady, które umożliwiły utrzymanie Ententy i porozumienie z Francją.

—::::—

Akcja obronna rządu francuskiego wobec spadku franka.

Próba międzynarodowego okrążenia Francji. — Oszczędności i represje.

PARYŻ, 16. stycznia. (Pat). „Le Journal" podaje wywiad z byłym ministrem finansów, Klotzem w sprawie zniżki franka francuskiego. Oświadczył on, że idzie tu o próbę międzynarodowego okrążenia Francji, przeciwko czemu naród francuski musi zareagować i udzielić całkowitego poparcia rządowi.

PARYŻ, 16. stycznia. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono podwyższyć wszystkie podatki o 20 proc. Rząd domagać się będzie stawiając kwestję zaufania szybkiego przyjęcia przez parlament propozycji rządowych poczem bezzwłocznie rozpocznie energiczne kroki przeciw spekulacji na frankach i funduszu państwowym, a z przeprowadzeniem systemu oszczędności i represji spodziewa się zwiększyć o ośm miljardów dochody. W związku z tem zamierzone przedłożenie ustaw o ubezpieczeniu społecznem i emeryturze zostanie odroczone.

Votum nieufności partji pracy dla rządu.

LONDYN, 16. stycznia. (Pat). W dyskusji adresowej w Izbie gmin zapowiedział Ramzay Macdonald wniesienie votum nieufności dla gabinetu. Ramzay Macdonald oświadczył, że partja jego nie może się przyczyniać do dalszego pozostania gabinetu, bo mowa tronowa nie daje odpowiedzi na pytanie co do stanowiska partji konserwatywnej w sprawie ceł ochronnych. Stronnictwo mowcy zgłosi we czwartek następujący wniosek Jest naszym obowiązkiem zwrócić z należną czcią uwagę Waszej Królewskiej Mości, że obecni doradcy Waszej Król. Mości nie posiadają zaufania Izby. Przemawiali następnie L. George i Baldwin.

—::::—

WARSZAWA, 16. stycznia. (Tel. wł.). Jak z Londynu donoszą, Macdonald wydał ucztę na cześć członków parlamentu, którzy byli więźniami politycznymi. W uczcie wzięło udział 19 osób.

Wzrost drożyzny w styczniu.

ŁÓDŹ, 16. stycznia. (Pat). Miejscowa komisja dla badania zmian kosztów utrzymania, na posiedzeniu w dniu dzisiejszym ustaliła, że wzrost drożyzny w pierwszej połowie stycznia, w porównaniu z drugą połową grudnia wynosi 84'32 proc.

POZNAŃ, 16. stycznia. (Pat). Dzienniki podają, że w komisji dla badania zmian kosztów utrzymania, stwierdzono na posiedzeniu dnia 16. b. m. że koszta utrzymania rodziny w pierwszej połowie stycznia wzrosły o 88'48 proc.

—::::—

Zamojski definitywnie ministrem spr. zagr.

WARSZAWA, 16. stycznia. (Tel wł.). P. Maurycy Zamoyski, poseł Rzeczypospolitej w Paryżu, złoży d. 19. b. m. swoje listy odwołujące prezydentowi Millerandowi, poczem powróci natychmiast do Warszawy, celem objęcia urzędu ministra spraw zagranicznych.

Frank waloryzacyjny.

WARSZAWA, 16. stycznia. (A W.). Frank waloryzacyjny na 19. b. m. ustalono na 1,900.000 marek.

—::::—

Echa wypoliczkowania p. Strońskiego.

WARSZAWA, 16. stycznia. (Tel wł.). Oficerski sąd honorowy orzekł nie poddawać sprawy por. Radomskiego, który — jak wiadomo wypoliczkował p. Strońskiego — pod sąd honorowy, ponieważ por. R. nie uchybił godności oficera.

—::::—

Żądania „Wyzwolenia".

WARSZAWA, 16. stycznia. (Tel. wł.). Jak z odbywających się obecnie obrad „Wyzwolenia" słychać, klub ten ma zamiar wystosować do Grabskiego memorjał z żądaniem przeprowadzenia reformy rolnej. Dalszem żądaniem ma być zamianowanie marszałka Piłsudskiego szefem sztabu.

Wynurzenia p. Witosa.

Zabrał głos sam Witos i zapewnia chłopów w „Piaście“ że reforma rolna i danina lasowa były już całkiem bliskie urzeczywistnienia, gdy oto nagle przyszedł Bryl i Pawłoski i obalili tak pięknie zapowiadającą się akcję.

Nie chcę w tej chwili bawić się w szerszą ocenę, komu pakt, zawarty pomiędzy prawicą i ludowcami, mógł przynieść szkodę. pomijam względy państwowej natury, które dla wszystkich powinny być wspólne, a dla nas tu były decydujące. (Co za poświęcenie!). Dotknę natomiast jego strony społecznej, a szczególnie sprawy reformy rolnej i wspomnę o daninie lasowej. korémi te stronnictwa prawicowe miały *okupić* (!) swoją współpracę z ludowcami. a które w sposób bardzo wyraźny godziły w stan posiadania mocodawców tych stronnictw. W interesie (?) P. S. L. i ludu polskiego leżało dotrzymanie układu, nie zaś w ineresie tych tylko, którzy bądź co bądź mieli za niego zapłacić. Wiedząc o tem dobrze, zaraz po objęciu swoich obowiązków miałem stałe obawę że przeważy tam, jak zawsze dotąd bywało, interes prywatny nad interesem państwa i że któreś ze stronnictw prawicowych układy te zerwie, aby ofiary uniknąć, albo ją na dalszy plan odsunąć. Do tej obawy uprawniały mnie głosy prasy obszarniczej i konserwatywnej, uprawniały uchwały Związku ziemian, wyrażające pogląd, że wykonanie tej ustawy będzie ostateczną zagładą wielkiej własności i t. p. Uprawniała opozycja pp. Żółtowskiego i Jaroszyńskiego (przedstawicieli obszarników) w komisji rolnej, występy p. Bitnera (Ch.-D.), rozpoczęta opozycja duchowieństwa i tym podobne oznaki. Tego jednak oni nie zrobili. Zrobił to kto inny, zrobili członkowie tego klubu i tego stronnictwa, które sobie reformę rolną postawiło w swoim programie, jako jedno z naczelnych żądań.

Ale oto z dalszych słów p. Witosa wynika jasno, że on sam godził się na zmianę ustawy o reformie rolnej, do czego go obowiązywał pakt lanckoroński.

Do zerwania doprowadzili ci — powiada p. Witos — „którzy wiedzieli, ze dotychczasowa ustawa jest niewykonalna (!), że dotychczasowa ich taktyka nietylko nie dała chłopu skiby ziemi dworskiej, przez państwo parcelowanej, ale utrudniał mu jej nabycie za własne pieniądze. Ci mieli smutną odwagę rozerwania z trudem dokonanego dzieła, (dzieła!), a przez to ocalenia całości wszystkich obszarów dworskich.

Powtarzam, na tę odwagę nie zdobył się żaden posel obszarniczy. A ratunek ten przynieśli obszarnikom Pluta, Bryl i Pawłowski w chwili ostatniej, bo w chwili, gdy w sejmie toczyły się obrady już trzeci dzień nad projektem tej ustawy, gdy większość sejmowa postanowiła obradować nawet noce całe, żeby złamać opozycję lewicy i przed Bożem Narodzeniem jeszcze ustawę uchwalić.

Stało się to w chwili, gdy rząd zrobił wszystko, by ze Stolicą Apostolską (!?) dojść do porozumienia i był bliskim załatwienia tej sprawy, a więc, gdy wszystkie niemal przeszkody zostały usunięte i gdy stało się na progu zwycięstwa ludu“.

To „zwycięstwo“ o którem mówi p. Witos w rzeczywistości miało przynieść klęskę chłopu.

To na co dawała zgodę pokumana z Witosem reakcja, było przekreśleniem reformy rolnej, na co są dowody zbyt jawne, bo wnioski i dyskusja komisji rolnej i w sejmie.

P. Witos ratuje — kłamstwem.

Polepszenie sytuacji gospodarczej w Niemczech.

Założenie Banku rentowego.

Dotychczasowe powodzenie eksperymentu marki rentowej stwarza wrażenie, że Niemcy wybrnęły już z katastrofy gospodarczej: W rzeczywistości jednak sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo niepewna i istnieje ciągle groźba nowej inflacji, a tem samem nowego chaosu walutowego.

Spadkowi marki niedawno położono kres, przeciwnie, nawet od czasu tego marka poszła nieco w górę i na tej wysokości się od kilku tygodni utrzymuje. Do tej stabilizacji marki przyczynił się fakt, że wstrzymano druk marek papierowych i zastąpiono je przez nowe środki płatnicze, tak zwane marki rentowe, do wydawania których założono bank rentowy, zabezpieczony na hipotekach własności rolnej i przemysłowej.

Wartość 1 marki rentowej równa się jednej marce złotej bez złota, dotychczasowe marki ((Reichsmark) zostają w obiegu. ale zostają stabilizowane w stosunku do marki rentowej. mianowicie za 1 markę rentow apłaci się 1 biljon marek niemieckich. Rząd otrzymał pożyczkę 1.200 miljonów marek rentowych dla umożliwienia mu dalszej egzystencji i dla ewentualnej wymiany marek będących w obiegu a pozatem jeszcze wolno wydać 3000 miljonów marek rentowych dla kredytu prywatnego należycie zabezpieczonego. W ten sposób dorównałby obiegowi przedwojennemu (około 4 miljardów marek w złocie) i byłby mniej więcej 10 razy wyższy, niż ostatni obieg marek (Reichsmark). Już obecnie obieg marek rentowych przekracza 10-krotnie ostatni obieg Reichsmark a mimo to marka jest wciąż jeszcze stabilizowana i trzyma się kursu złota, to jest dolar równa się 4'2 marek rentowych. Ludność i zagranica spodziewa się, że nie nadużycie marki rentowej dla pokrycia deficytu państwowego i dlatego kurs się trzyma

W związku ze wstrzymaniem druku banknotów wzrosła siła kupna marki papierowej.

Równocześnie rząd starał się zaprowadzić równowagę w budżecie państwowym i przy pomocy waloryzacji taryf kolejowych i pocztowych, podatków częściowo mu się to udaje. Również za wzorem austrjackim uciekł się do redukcji urzędników państwowych.

Polepszyła się również w ostatnim miesiącu r. z. sytuacja robotnika. Bezrobocie się zmniejsza.

Nie można jednakowoż sytuacji tej przeceniać i przedstawiać sobie zbyt różowo. Ciągle jeszcze istnieje miljonowa armja bezrobotnych, którym grozi wstrzymanie za pomóg z powodu oszczędności państwowych. Do tego dołącza się i groźba nowej inflacji. jeżeli państwo nie ograniczy się do kredytów, udzielonych przez bank rentowy. Byłaby to katastrofa o wiele groźniejsza od poprzedniej.

—::::

Proces przeciw gmin. krakowskiej

o 2,371.053 franków szwajcarskich czyli 4,000.000.000.000 Mp.

Szwajcarski bank w Bazylei wniósł przeciwko gminie Krakowskiej do sądu krakowskiego skargę o zwrot pożyczki w kwocie 2,371.053 franków szwajcarskich, czyli *4 biljony marek polskich.*

Wedle twierdzeń skargi, miasto Kraków zaciągnęło za pośrednictwem banku austrjackiego „Merkur“ w banku szwajcarskim w Bazylei, na cele inwestycyjne w gazowni i elektrowni, w październiku 1913 r. kwotę 1.480.000 koron austrjackich, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że bank szwajcarski nie może ponieść straty z różnicy kursu między frankiem a koroną austrjacką, która stała wtedy wyżej od franka — jaki powstać może między udzieleniem i zaliczeniem kredytu, a spłaceniem pożyczki.

Z procentami i prowizją w grudniu 1923 r. pożyczka wynosiła 2,371.053 franków szwajcarskich. Dług ten, oparty na wekslach, prolongowano gminie przez kilka lat — wreszcie 4. listopada 1919 prezydent miasta Fedorowicz zapłacił imieniem gminy procenta we frankach szwajcarskich i przesłał bankowi szwajcarskiemu pismo, w którem już wyraźnie stwierdza, że gmina winna jest w kapitale 1,400.000 koron i że w chwili płatności zapłaci kredyt we frankach szwajcarskich, licząc po 100 franków szwajcarskich za 100 koron austrjackich.

Proces ten ma niezmiernie ważne znaczenie dla długów samorządowych — zadecyduje bowiem o tem, czy długi te mają być zwaloryzowane.

Wedle zaciągniętych informacji, gmina czyni starania o ugodowe załatwienie sprawy. — Pierwsza audjencja w tej sprawie, wyznaczona na 21. bm. Przy tej rozprawie gmina żąda kaucji auktorycznej, bo przeciwnik jest obcopoddany, w wysokości 500 miljardów marek polskich. z uwagi na zwaloryzowane należytości prawne. O wysokości kosztów i stempli świadczy fakt, że na skargę nalepiono stempli za 2 miljardy 184 miljonów marek polskich.

Wedle obszernego i wyczerpującego referatu r. m. prof. uniw. Dra Zolla, gmina w tym wypadku nie jest obowiązaną do zapłaty dłużnej sumy wedle wartości franka szwajcarskiego — ponadto zwłokę od roku 1920 ponosi powodowy bank, bo nie zaskarżył weksli w terminie płatności. Niewątpliwie gmina będzie się także broniła zarzutem, że prezydent miasta bez upoważnienia sekcji skarbowej i Rady miejskiej wystawił zobowiązanie zapłaty spornego kapitału we frankach szwajcarskich. Prezydent Fedorowicz osobiście także nie odpowiada. Słowem proces ten zapowiada się jako senzacja, która jednak mieszkańców miasta może kosztować szalone sumy.

—::::—

Dwudziestolecie „Robotnika śląskiego“

Bratni nasz organ „Robotnik Śląski“ wychodzący we Frysztacie (pod zaborem czeskim) obchodzi w bieżącym miesiącu jubileusz dwudziestoletniego istnienia. Z tej okazji ukaże się 25. b. m. numer jubileuszowy, do którego współpracownictwo przyrzekło wielu towarzyszów, mieszkających w Polsce. Towarzysze nasi z „Robotnika Śląskiego“ zwracają się tedy tą drogą do wszystkich tych towarzyszów z prośbą, aby manuskrypty nadesłali jak najprędzej. — Pisma partyjne prosimy o przedruk.

—::::—

Głód węglowy w Polsce — bogatej w węgiel.

Dąbrowa, w styczniu.

Codziennie z prasy słyszymy skargi na olbrzymi głód węgla, na jego drożyznę, codziennie prawie czytamy o zamykaniu szkół w różnych miastach z powodu braku opału, ba zamyka się nawet szpitale z tego powodu. Związek nasz często otrzymuje błagalne listy od najrozmaitszych i z różnych stron kraju ochronek i zakładów wychowawczych dla dzieci o wyjednanie tańszego węgla dla marznących z zimna i zapadających na suchoty dzieci. W listach tych maluje się olbrzymia groza położenia tych biednych sierot przebywających w różnych zakładach.

Słowem brak, olbrzymi brak węgla, i horendalnie drogi.

Tymczasem w Zagłębiu dąbrowskim i na Górnym Śląsku w kopalniach panuje kryzys, zamknięto szereg kopalń, w innych zredukowano liczbę dni pracy do 4-ch i 3-ch w tygodniu bądź zwolniono z pracy znaczną liczbę robotników — słowem tysiące pozbawiono pracy z powodu kryzysu. A z drugiej strony na zwałach leżą olbrzymie stosy węgla, produkcja z kilku i kilkunastu dni, leży poprostu parąset pociągów węgla. Węgiel ten psuje się na zwałach, wietrzeje i pali się. A wszystko to dzieje się w chwili, kiedy w kraju dzieci w szkołach i ochronach, oraz chorzy w szpitalach marzną z zimna.

I oto garść cyfr dlaczego się tak dzieje, dlaczego węgiel jest tak drogi. Przemysłowcy węglowi ciągle twierdzą, że węgiel jest za tani (jak obszarnicy, że zboże jest za tanie), że nie mają żadnych zysków, że słowem ciężkie dla nich czasy. — Nieprawda. Przed wojną górnik w akordzie i rzemieślnik za swój dzienny zarobek mógł kupić 3 korce (cent. metr.) węgla, podczas kiedy dzisiaj kupi tylko 1 lub 1 i pół korca. Baroni węglowi po każdej przyznanej robotnikom podwyżce płac podnoszą cenę węgla w takim stosunku, aczkolwiek robocizna wynosi dzisiaj 33—37 proc. (duże kopalnie) 40—42 proc. (małe) ogólnych kosztów produkcji. Za znaczną część produkcji, wywożonej zagranicę otrzymują obcą walutę, wysoko cenną, której znikomo śmieszną część oddają państwu, a resztą handlują zapomocą swoich licznych banków, bądź zostawiają zagranicą jako rentę. Zagranicą otrzymują za węgiel po 17 do 19-u złotych marek podczas kiedy przed wojną otrzymywali tylko 9—10 zł. m.

Robotnikom za pracę płaci się markami i to z pewnem opóźnieniem, wskutek czego zarobek ten się dewaluuje i obniża. Robotnik obecnie przeciętnie w górnictwie zarabia 1/3 zarobku przedwojennego.

Oto powód straszliwego zubożenia i wrzenia mas robotniczych, oto powód drożyzny, a zatem, i głodu węgla w chwili, gdy len na olbrzymich zwałach w trzech olbrzymich Zagłębieniach G. Śląska, Dąbrowskiem i Krakowskiem pali się i wietrzeje.

Prawie tak jak podczas przedwojennych kryzysów wskutek nadprodukcji, zamykano warsztaty pracy, ludność cierpiała głód, a w magazynach np. w Norwegji i Szkocji psuły się zmagazynowane ryby i śledzie, których kilkanaście okrętów później musiano utopić w morzu, a w Holandji palić magazyny zepsutej mąki.

Oto mądra gospodarka kapitalistyczna.

I niedziw, że na kopalniach mamy tak częste nieszczęśliwe wypadki śmierci, ponieważ najdrozdszych i najlepiej wykwalifikowanych górników bieda wypędzi do Francji lub Belgji, na emigrację. I niedziw, że prawie 25 proc. górników Francji stanowią Polacy oprócz Belgji i innych krajów.

To też niedziw, że nędza, zimno, choroby, brak łaźni, jak w Zagł. Dąbrowskiem, i Krakowskiem, brak odpowiednich mieszkań, sprowadza masy robotnicze do peupa ryzacji zupełnej bądź w odmęt głuchej rozpaczy lub rozpacznych aktów.

To też niedziw, że ktoś zagranicą powiedział, że w Polsce robotnik w XX wieku walczy o mydło i wodę w warstacie.

I długą taką litanję skarg, bólów, żalów i rozpaczy możnaby pisać.

Niechże Sejm, rząd i społeczeństwo nad tym położeniem poważnie się zastanowi i odpowiednie wyciągnie wnioski.

W niedzielę 20 stycznia br. o godz. 1'30 pop. odbędzie się w sali kina „Apollo“ w BORYSŁAWIU

UROCZYSTA AKADEMJA

ku uczczeniu poległych w tragicznych wypadkach z listopada ub. r.

Na program złożą się przemówienia tow. posłów:

BOBROWSKIEGO, DIAMANDA, MARKA, MORACZEWSKIEGO, i STAŃCZYKA

poza tem produkcje artystyczne w wykonaniu wybitnych sił artyst

Do jak najliczniejszego współudziału uprasza się ogół klasy robotniczej.

Rada Rob. P. P. S. w Borysławiu.

Sowiety wobec socjalrewolucjonistów.

MOSKWA, 15. stycznia. (Pat). Prezydjum WCIK-a związku republik sowieckich ogłasza komunikat, w którym podaje: Swojego czasu skazani zostali na karę śmierci za działalność na szkodę państwa członkowie centralnego komitetu partji eserów. Kara śmierci była jednak wstrzymana, pod warunkiem zerwania partji z podziemną terrorystyczną działalnością, skierowaną przeciw republice Rad. Warunki te głosi komunikat, nie zostały spełnione. Biorąc jednak pod uwagę ogólne umocnienie się władzy sowietów, prezydjum WCIK-a postanowiło zamienić karę śmierci na 5 lat więzienia 11 oskarżonym, skazanym na karę śmierci, WCIK skrócił termin odsiadywania kary do połowy.

—::::—

---

95)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego **dr. FELICJA NOSSIG.**

(Ciąg dalszy).

Gdyby czytelnik jakiś obdarzony szczególnym zmysłem dla humoru, zapytał o brata senatora Stanów Zjednoczonych, aresztowanego za to, iż przeczytał rozdział z oświadczenia niepodległościowego, mogę mu również służyć informacją. Pan ten był bratem senatora France'a z Marylandu, i rzecz tem dziwniejsza, że aresztowano go w Filadelfji, to jest w tem samem mieście, gdzie odbył się akt przyjęcia deklaracji niepodległościowej. — Inny czytelnik znów zechce wiedzieć, co to był za kaznodzieja, którego aresztowano w Winnipeg za cytat z proroka Jezajasza. W odnośnym akcie oskarżenia czytamy: „...że J. S. Wordsworth w miesiącu czerwcu w roku pańskim 1919 w mieście Winnipeg, położonem w prowincji Manitoba, wbrew ustawom i w zamiarze podburzającym rozgłaszał pamflety, w których znajdowały się następujące słowa: „Biada uczonym w piśmie, którzy układają niesprawiedliwe prawa i piszą niesprawiedliwe wyroki, ażeby gnębić sprawy ludzi biednych i gwałcić prawa nędzarzy wśród mojego ludu; ażeby wdowy i sieroty stały się ich zdobyczą... Będą budowali domy i zamieszkiwali je, będą zakładali winnice i jedli z niej owoce, niechaj nie budują, ażeby inny mieszkał i nie sadzą, ażeby inny jadł, bo dni mojego ludu będą jak dni drzewa a dzieło ich rąk doczeka się starości u moich wybrańców“.

W tej książce jest też mowa o sprawie „Centralii“. Nikt nie mógłby twierdzić, że poznał gruntownie technikę gnębienia czerwonych, gdyby nie przestudjował dokładnie tej sprawy; i dlatego każdy przyjaciel „wielkiego interesu“ powinien przesłać 50 cts, do głównej kwatery J. W. W. 1000 West Madison Strest Chicago, ażeby sprowadzić sobie książeczkę „*Spisek Centralia*“ przez Ralpha Chaplina. Ten ostatni zajmuje się jako adwokat procesem Centralii, zebrał i zestawił wszystkie szczegóły, i obecnie opublikował je wraz z fotografiami i dokumentami.

W toku powieści „Sto procent“ jest jeszcze mowa o całym szeregu innych historji o J. W. W. Czytelnik zechce może wiedzieć, czy ludzie ci są w istocie tak niebezpieczni i czy przedsiębiorcy amerykańscy obeszli się z nimi rzeczywiście w sposób w książce opisany. Niechaj czytelnik zwróci się znów do głównej kwatery J. W. W-sów i zarząda czterostronnicowej broszury: „*Krwią pisana jest historja robotników przemysłowych świata*“. Mimo, iż zawiera ona tylko nagie fakty, dużo jest ludzi, przebywających od długiego czasu w więzieniu Stanów Zjednoczonych dlatego, iż broszurę tę znaleziono u nich. Lecz czytelnicy tej książki, zapewne wszyscy „stuprocentowi amerykanie“, zechcą niewątpliwie rozszerzyć swą umiejętność tępienia czerwonych, i nie będą zgoła zrażeni taktyką ludzi „wielkiego interesu“. Sądzę też, że ludzie interesu nie będą mieli nic przeciw temu, ażebym przedrukował tu kilka ustępów tej broszury, ażeby publiczność poznała raz, w jak niebezpieczny sposób piszą ci czerwoni.

Naturalnie, że nie pójdę za ich podburzającym przykładem, i nie splamię papieru mego dużemi kroplami sztucznej krwi. Cytuję zatem:

„Twierdzimy, że członków J. W. W. mordowano i wymienimy tu kilku, których pozbawiono życia.

„Józef Machalisz został na śmierć zastrzelony przez zgraję tak zwanych obywateli. Michał Hoey został w San Diego na śmierć pobity. Samuela Chinn w więzieniu sądowem w Waszyngtonie bito tak okrutnie, że umarł z ran. Józefa Hillstrom zabito w murach domu wychowawczego w Salt Lake City, Utah. Annę Lopeza, robotnicę tkacką postrzelono i zabito, a toż samo dwuch towarzyszy podczas strejku w Lawrence, Massachusetts. Frank Little, kaleka został zlynchowany przez najemników trustu miedzianego w Butte, Montana. John Looney, A. Robinowitz, Hugo Gerlot, Gustaw Johuson, Aeliks Baron i i. zostali zabici przez żołnierzy z „Lumber“ trustu na statku Verona w dokach Gverll, w Waszyngtonie. J. A. Celly został dwukrotnie aresztowany w Seatle w Waszyngtonie, poczem umarł z powodu następstw strasznego obchodzenia się z nim. Czterech członków J. W. W. zabito w Grabowst, Lousiana, trzydziestu innych postrzelono i ciężko zraniono. Dwuch członków J. W. W-sów zginęło w Ketchian, Alacka, gdy ich za automobilem po ziemi wleczono.

(C. d. n.).

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 17. stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o g. 7 »Pajace«.
Piątek o g. 7 »Danton« dramat (premiera).
Sobota o g. 3 »Kościuszko pod Racławicami«.
Sobota o g. 7 »Lakme«.
Niedziela o g. 3 »Betleem Polskie«
Niedziela o g. 7 »Danton«.

—::::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Czwartek piątek, sobota o g. 7 »Dzwonek alarmowy«.

—::::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:
Czwartek o g. 7 »Dziewczę z Holandji«.
Piątek o g. 7 »Królowa Montmartru«.
Sobota o g. 7 »Księżniczka Olala«.
Niedziela o g. 7 »Królowa Montmartru«.

—::::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Czwartek o g. 7.30 »Idjota«

—::::—

W „DANTONIE" Rollanda, którego premiera piątkowa wzbudziła ogromne zainteresowanie, główną rolę gra p. Rygier. Poza tą rolą czołowe kreacje rewolucji tworzyć będą pp. Peliński, Brzeski, Gliński, Sarnowski. Teatralne warsztaty krawieckie kończą kostjumy i ubiory najściślej wzorowane na ówczesnej modzie. Dyrektor Czarnowski codziennie odbywa jeszcze próby i pracuje nad reżyserskiem wykończeniem szczegółów.

PIERWSZY GOŚCINNY WYSTĘP SZYMANOWSKIEJ. Znakomita śpiewaczka, ulubienica muzykalnych sfer Lwowa, wystąpi po raz pierwszy w sobotę w popisowej swej roli w „Lakme", którą zawsze z olbrzymiem powodzeniem śpiewa na scenach zagranicznych i naszych. „Lakme" powtórzona już nie będzie.

PANI KOROLEWICZ- WAYDOWA NA RAUCIE PRASY. Bawiąca czasowo we Lwowie znakomita śpiewaczka polska p. Janina Korolewicz- Waydowa dała się uprosić Komitetowi Rautu Prasy w dniu 2-go lutego, i przyrzekła łaskawie swój współudział w części koncertowej Rautu. Cały Lwów muzykalny, który wysoko ceni świetną artystkę a tak dawno nie miał już sposobności zachwycać się jej śpiewem — przyjmie wiadomość o zapowiedzianem pojawieniu się p. Korolewicz- Waydowej na estradzie ze szczerą radością.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we czwartek, dnia 17. stycznia o godz. 6. wieczór.

NIEBEZPIECZEŃSTWO GROZI PRZECHODNIOM z powodu ogromnych płatów śniegu, zwisających z dachów lwowskich. Pozatem sople, jakie potworzyły się wskutek odwilży, a następnie silnego mrozu, każdej chwili opaść mogą na głowy przechodzących, powodując wypadki bolesne i niebezpieczne. Najwyższy czas, by magistrat wydał odpowiednie zarządzenia, zanim odwilż nie pocznie zsuwać komorosłych „lawin" na nieszczęsną ludność.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W wolnych obrotach we Lwowie obce waluty wczoraj miały chwiejną, z tendencją zniżkową. Płacono dolary od 10.750, dol. kanad. 9.500, funty od 47 mil.

PKKP. wczoraj płaciła: dolary od 9.850, dol. kanad 9.454, fr. franc. 430, fr. belg. 395, fr. szwajc. 1.700, funty 41.600, liry 430, kor. czeskie 283, austr. 183, milionówkę 325, złoty frank 1.898, złote bony 1.550 tys. mk.

Akcje przemysłowe miały tendencję chwiejną. Płacono Chodorów od 32.500, Cmielów 8.750, Oikos 28 mil., Parowozy 3.500, Pezet 1.050, Pol. nafta 2.950, Pol. tow. bud. 800, Rakszawa 27.500. Siersza elektr. 2.100, Siersza górn. 40.000, Tesp. 39.500, Zieleniewski 64.500 tys. mk.

SPEKULACJE NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ WE LWOWIE. Wczoraj podaliśmy, iż ceny pszenicy notowane przez lwowską giełdę zbożową są ponad 10 milionów, zaś żyta ponad 7 milionów marek wyższe niż je notowano tego samego dnia w Krakowie. Jak wiadomo, piekarze we Lwowie cenę pieczywa regulują wedle cen zboża i mąki, notowanych przez tę giełdę.

Różnice cen podanych świadczą, iż na giełdzie lwowskiej uprawia się zbrodniczą rabunkową spekulację. Prokuratorja wraz z policją winny wkroczyć w to gniazdo wyrafinowanych spekulantów i podobnie jak waluciarzy zamknąć ich w kryminale.

Wielu interesentów stale omija tę giełdę, gdyż w wolnym obrocie o wiele taniej można nabyć zboże, niżli tu je notują.

Wczoraj obowiązywały tu ceny pszenicy od 36.000, żyta od 24.500, owsa i jęczmienia od 18.300, mąki pszennej 47 — 80 mil., żytniej 52 do 57 mil., Wysokie te ceny niczem nie są usprawiedliwione.

GRZYWNY W ZŁOTYCH FRANKACH. Magistrat ukarał szynkarzy przy ul. Gródeckiej grzywną 100 złotych polskich za podawanie napojów alkoholowych w dni niedozwolone.

Właścicielowi kawiarni przy pl. Halickim, oraz dwu szynkarzom, jednemu przy ul. Chorążczyzny, drugiemu przy ul. Gródeckiej odebrano licencję przemysłową za podobne przestępstwo, powtarzane kilkakrotnie.

WODA ZA CENĘ ZŁOTA. Na posiedzeniu magistratu rozpatrywano wniosek podwyższenia opłat za wodę według wodomierza na 40 centimów za 1 m. sześć. zaś na 25 centimów dla przedsiębiorstw przemysłowych. Od mieszkań opłata wynosi około 3 mil., za każde 100 kor. czynszu przedwojennego.

KONSENSY NA BUDOWĘ. Magistrat wydał konsens na nadbudowę 5- piętrowego budynku przy ul. Wagowej, oraz na budowę szopy i stajni murowanej przy ul. Kurkowej.

USTĄPIENIE PREZESA LW. IZBY SKARB. Prezes Izby skarbowej p. Bugno na sesji naczelników wydziałów oznajmił swoje ustąpienie, z zajmowanego stanowiska i złożył urzędowanie w ręce swego zastępcy p. Skwarczyńskiego.

Jako kandydatów na następstwo po p. Bugnie, wymieniają p. Wyszatyckiego i b. wiceministra p. Weinfelda.

NIE OCZEKIWAŁA POWROTU. Paweł Kołyniak, zam. przy ul. Krakowskiej, w lipcu z. roku był zmuszony wyjechać ze Lwowa. Obecnie powróciwszy, stwierdził, iż jego „narzeczona" Paraska Andrusów nie czekała na jego powrót, lecz zabrała wszystkie jego rzeczy, wartości 300 mil. i zbiegła w nieznanym kierunku.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Na wieczorku w gmachu Skarbka, przed kilku dniami skradziono A. Hryniewieckiemu portfel z 10 mil. mk. i dokumentami.

W sklepie N. Pfeffera przy ul. Rzeźnickiej popełniano systematyczne kradzieże płótna. Szkoda wynosi około 60 mil. marek.

KRADZIEŻE BIELIZNY. Z mieszkania Karoliny Terleckiej przy ul. Łyczakowskiej, skradziono bieliznę, wartości 20 mil. mk.

Z sieni realności przy ul. Wąskiej, skradziono bieliznę, na szkodę B. Kopecowej, wartości 50 mil. marek.

ZUCHWAŁE KRADZIEŻE. Przed dworcem kolejowym Podzamcze, z sań skradziono worek fig, na szkodę Chaji Rajsler, wartości 45 milionów.

W westybulu tego dworca, skradziono Józefowi Łobackiemu portfel z gotówką, wartości 20 mil. mk.

Jakóbowi Streicherowi z Gródka Jagiellońskiego skradziono z wozu materje, kapy, świece i inne towary, wartości 400 mil. mk.

Wczoraj w południe, Bronisław Kadij, włamał się do sklepu Leisora Kleina, przy ul. Berka. Ujęto go jednak i odprowadzono na policję.

WRÓCIŁ DO DOMU BEZ PALTA. Izrael Losch, bawiąc w odwiedzinach u swej siostry przy ul. Halickiej, powiesił swe palto w kuchni. W tym czasie zjawił się pewien uchodźca, poszukując pracy tapicerskiej. Po jego odejściu zauważono brak palta.

POSKRAMIANIE „ANIMUSZÓW". Jan Ochota w pewnej restauracji przy ul. Gródeckiej, pobił sierżanta żandarmerji, wywołując wielką awanturę.

Jakób Jaworski, zam. przy ul. Romanowicza, w stanie podchmielonym pobił swą żonę.

Aleksander Stankiewicz, w stanie podchmielonym wywołał również awanturę w restauracji J. Kühla przy ul. Gródeckiej. Prowadzony na policję upadł i wywichnął nogę.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Marek Teichman, uczeń, upadłszy, skręcił nogę.

Woźnica Kwaśniewski, jadąc, potrącił sankami Grzegorza Zająca, przyczem kontuzjował go ciężko.

PODWYŻKA TARYFY DLA POSŁUGACZY BAGAŻOWYCH. Na dworcach kolejowych należy płacić za przeniesienie pakunku przez numerowego najmniej 100 tys., zaś od każdego pakunku 75 tys. Podobnie płaci się za pilnowanie bagażu, nie dłużej niż 15 minut. (Na prowincji 75 — 60 tys.)

Za znoszenie bagażu ponad 50 kg. 100 — 175 tys., podobnie za załatwienie nadania pakunków, lub kupienie biletu kolejowego.

—::::—

NADESŁANE.

Budżet rosyjski.

MOSKWA, 16. stycznia. (Pat). Wedle danych urzędowych, budżet Związku republik sowieckich na r. 1924 wynosić będzie 1.750 miljonów rb. złotych, przyczem przewidziany jest deficyt w wysokości 21'5 proc.

—::::—

Sprawy partyjne.

* IV. ZEBRANIE SZKOŁY PARTYJNEJ, odbędzie się w piątek, 18. b. m. o godz. 7. wieczorem. Wykładać będą w dalszym ciągu tow. Skałak: O formach ruchu robotniczego i tow. dr. Dręgiewicz: O konstytucyjnym ustroju państwa polskiego.

SEKCJA OŚW. P. P. S.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE W TARNOPOLU odbędzie się w niedzielę o godz. 5. po poł.

Referować będzie delegat na Kongres partyjny tow. Mond.

Wzywa się Towarzyszy w Tarnopolu do przygotowania zebrania i do jak najliczniejszego współudziału.

* DOROCZNE PARTYJNE WALNE ZEBRANIE w Stryju, odbędzie się w niedzielę 20. b. m. o godzinie 10. przedpołudniem w sali ZZK.

Popołudniu zaś o godz. 3. odbędzie się Podwieczorek zamiast opłatka.

Towarzyszy, zalegających z podatkiem partyjnym za styczeń uprasza się o wyrównanie tegoż.

ZARZĄD

* W ZW. ZAWODOWYM MURARZY, odbędzie się we czwartek, 17. b. m. o godz. 5-tej popoł.

ODCZYT

tow. dra Elstera na temat „Walka Klas".

Uprasza się Towarzyszy o liczny udział.

SEKCJA OŚW. P. P. S

—::::—

Komunikaty.

X BACZNOŚĆ DOZORCY! Związek Zawod. „Praca" Rynek 8. I. p. zwołuje na niedzielę w lokalu własnym o godz. 3-ciej po poł. zebranie dozorców. Na porządku dziennym sprawa wybrania delegatów na ankietę dla unormowania płac.

Jawcie się jak najliczniej. Zarząd.

—::::—

Z ruchu robotniczego.

* DO WSZYSTKICH KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. W sprawie wyborów do Zakładu ubezpieczeń od wypadków, należy najdalej do tygodnia przeprowadzić wybory mężów zaufania w myśl wskazówek podanych w nr. 13. „Dziennika Ludowego".

Na mężów zaufania należy wybierać ludzi energicznych i rozumnych, którzyby dalszą akcję wyborów skutecznie przeprowadzić umieli.

Lista kandydatów do Sądu rozjemczego i Zarządu ogłoszoną zostanie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Towarzysze nie zasypiajcie sprawy, lecz działajcie energicznie. Pisma bratnie na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego prosimy o przedrukowanie wszystkich naszych wskazówek i komunikatów w odnośnej sprawie.

Pisma w sprawie wyborów do Zakładu, skierować należy na adres: Sekretarjat O. K. R. P. P. S. we Lwowie, ul. Sykstuska 21. II. p.

—::::—

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji.

PARYŻ. 16. stycznia. (Pat). Z Kobe donoszą o nowem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło te same okolicy Japonji, co w czasie trzęsienia ziemi z 1. września z. r.

LONDYN, 16. stycznia. (AW). Z Tokio donoszą, że ogniskiem nowego trzęsienia ziemi w Japonji była wczoraj góra Tamsawa w prowincji Sajami. Trzęsienie to odczuto w Tokio, Jokohamie, Kioto, Osace i Nagoji. Z europejskich kolonji prawdopodobnie żadna nie odczuła wstrząśnienia. W Jokohamie i Tokio zburzonych zostało kilkaset domów. Równocześnie powstały w obu miastach pożary. Komunikacja telegr. telef. i kolejowa przerwana. Szkody bardzo znaczne. Na linji kolejowej Gotomba - Tokio wykoleiło się wskutek trzęsienia 6 pociągów. Cały tor uległ zniszczeniu.

Pogrom waluciarzy i spekulantów.

Wczoraj wieczorem urzędnicy Dyrekcji skarbu w towarzystwie sześciu komisarzy policji, oraz kilkudziesięciu wywiadowców i posterunkowych zarządzili rewizję w kawiarniach Imperjal, City, Republiqe, Elite, Reunion i Wiedeńskiej, oraz w mleczarni Grünberga przy ul. Rzeźnickiej.

Waluciarze, korzystając z większej swobody, gdyż policja przez szereg dni, „nawiedzała" rzeźników i masarzy uprawiali swą „działalność" zupełnie jawnie, a na szeroką skalę. W kawiarni Elite, zastano kilkunastu młokosów, wytrawnych czarnogiełdziarzy, którzy czerpią książęce dochody z handlu dolarami i akcjami.

Na widok wkraczającej policji osobnicy ci, momentalnie zapasy swych dolarów powciskali w różne skrytki. Jeden z nich dolary rzucone na posadzkę przycisnął butem, inni zaś poukrywali je w szczeliny materaców i obić kanapek i foteli.

U Grünberga przytrzymano Hersza Zeilera, który swe 60 dolarów w trzech banknotach pozaszywał w trzech miejscach w swem palcie Kelman Weiss podobnie miał ukryte 120 dolarów. Inni dolarowcy porzucali na ziemię tę wysokocenną walutę i nie przyznawali się do jej posiadania.

Obława tym razem udała się, gdyż nazbierano około TYSIĄC DOLARÓW, które skonfiskowano, gdyż zawodowi waluciarze byli ich posiadaczami.

Pozatem zakwestjonowano kilkaset akcji i rachunków nieostemplowanych.

W hotelu Reunion, jak to podawaliśmy, wykryto szereg tajnych składów manufaktury. Towary te były własnością Aschiela Bohrensteina, Chaskla Schurberga, Ryfki Rosenblum, Mojżesza Bermana, Mordka Weissfelda, Abrahama Jamer, Izraela Bernsteina, Jakóba Pechmana, Dawida Eisiga i Jojsi Dwojresa. Wymienieni przybyli do Lwowa z Warszawy, Łodzi, Radomia i z innych miast. Posiadali oni obuwie, materje, suknie bieliznę galanterję i t. p. Nie posiadali natomiast uprawnień przemysłowych, nie płacili podatków, nie prowadzili ksiąg ani zapisków, nie mieli faktur towarowych, tak, że nie można było ustalić, od kiedy prowadzili swe przedsiębiorstwa

Trudnili się sprzedażą detaliczną. Obecny przy rewizji r. skarbowy p. Weiss polecił towary zakwestjonować i opieczętować te składy.

W policji wczoraj oskarżono masarza Franciszka Ichniowskiego, mającego sklep przy ul. Akademickiej o lichwę przy sprzedaży słoniny.

Korporacja masarzy winna pouczyć tego chciwca o zapadłych na przedwczorajszym wiecu uchwałach, o czem pisaliśmy.

Skandal ze znaczkami pocztowymi.

Następstwa pięcioletniej gospodarki dyletanckiej przy poczcie objawiły się w tem, że musi ona deficyty wywołane zniechęceniem ludności do siebie i trudnościami, jakie sprawia wszelkiemu, uczciwemu obrotowi wymiany myśli i dóbr łatać ustawicznem podrażaniem.

Jak do wszystkiego, tak i do tego, nie jest ona nigdy przygotowana. Jedną z najważniejszych amunicji pocztowych są znaczki pocztowe. Z całego państwa słyszymy zażalenia na brak tej amunicji. Tak samo jest i we Lwowie. Nawet po urzędach pocztowych nie można zakupić tych znaczków w potrzebnych rodzajach. Tłumaczą to tem, że codzień dostają z ekonomatu drobne ilości. Zrozumieć łatwo, jak ogromne koszta w opakowywaniu, przesyłce i pracy wywołuje ten sposób dostarczania znaczków. Powstaje zaś on stąd, że i ekonomat nie roporządza odpowiednią ich ilością. Winę tego ponosi główny zarząd. Zapytać się wolno, jak długo będzie trwał jeszcze ten stan i czy mu położy kres minister-stwo przemysłu i handlu

Z objawów tych widać jednak i tutaj naocznie, naco się przydaje komisarz oszczędnościowy, kiedy i w tak drobnej rzeczy nie zdołał ani powiększyć dochodów państwa, ani zmniejszyć wydatków, powodowanych szkodliwością zarządzeń

Najgorzej wychodzą na tem przecież zmuszeni do wysyłania listów, albowiem z braku znaczków o niższej wartości, muszą płacić je znacznie drożej znaczkami o wyższej wartości.

Kto może obecnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wobec mylnych informacji ogłaszanych przez niektóre dzienniki i pogłosek rozsiewanych przez niesumienne jednostki czyhające na wyzysk, Ekspozytura Urzędu Emigracyjnego we Lwowie wyjaśnia, że wyjazd emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych jest obecnie do końca czerwca 1924 r. niemożliwy. Konsul amerykański nie udziela obecnie wiz paszportowych, ponieważ kwota emigrantów polskich ustalona na rok 1923/24 (przeszło trzydzieści tysięcy) jest już wyczerpana.

Natomiast ograniczeniom we wyjeździe nie podlegają ci wszyscy, którzy nie są zaliczeni do kategorji emigrantów i do kwoty nie wchodzą. — Do nich należą:

Obywatele amerykańscy oraz ich żony i dzieci.

Urzędnicy państwowi (amerykańscy) ich rodziny, otoczenie i służba.

Lekarze, zawodowi aktorzy, i artyści, duchowni, profesorowie wyższych zakładów naukowych.

Osoby, udające się na ograniczony czas w sprawach handlowych, turystycznych i t. p

Studenci szkół wyższych.

Reemigranci, którzy wracają do Ameryki, przed upływem 6-ciu miesięcy od daty wyjazdu ich z Ameryki; ci mogą zabrać ze sobą żonę i dzieci, do lat 16-tu, choćby te w Ameryce jeszcze nie były.

Należenie do jednej z tych kategorji musi być wykazane wiarygodnymi dokumentami. Paszporty dla nich wydają Starostwa i Dyrekcje Policji na podstawie odpowiednich zaświadczeń Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, wzgl. Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego we Lwowie.

Wszyscy inni muszą z wyjazdem do Stanów Zjednoczonych zaczekać do nowego roku emigracyjnego. Nie należy dawać wiary osobnikom, którzy obiecując wystarać się o przyspieszenie wyjazdu wyłudzają od łatwowiernych duże kwoty. Nazwiska takich agentów, raczej podawać do wiadomości i ukarania Ekspozyturze Urzędu Emigracyjnego (ul. Karmelicka 4.).

Ostrzeżenie.

Od dłuższego czasu zjawia się na bruku Częstochowy, Łodzi, ostatnio zaś Warszawy, podejrzane indywiduum, naciągające wielu na pieniądze i podające się bądź za ofiarę wypadków borysławskich, bądź też za więźnia, który w związku z tymi wypadkami, był więziony w Poznaniu, względnie w Białymstoku. Mianuje siebie inżynierem górniczym Ryszardem de Dołęga Szczepańskim, lub wiertaczem Stanisławem Michałowskim. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemno blond, uczesane do góry i mocno przerzedzone łysiną.

Zawiadamiając o wyżej podanym aferzyście, przestrzegamy przed nim, zwłaszcza organizacje robotnicze, do których się zwykle zwraca.

SEKRETARJAT GEN. CKW. PPS.

Trocki w walce z Centr. Kom. Wyk.

BERLIN, 16. stycznia. (Pat.). „Lokal Anzeiger" podaje telegram swego korespondenta o stosunkach panujących w Moskwie. Korespondent donosi, że między Trockim a Centralnym Komitetem i Biurem politycznem partji komunistycznej panuje stan wojenny. Instytucje te postanowiły wysunąć gen. Budiennego przeciw Trockiemu. Dyplomaci zagraniczni sądzą, że w razie zwycięstwa Trockiego, nastąpiłby w polityce sowieckiej stanowczy zwrot na prawo. Pierwszym czynem Trockiego po zwycięstwie byłoby wprowadzenie reformy, przez którą przywróconoby w Rosji wolność osobistą.

BERLIN, 16. stycznia (Pat). Według informacji otrzymanych z Paryża, krążą tu uporczywe pogłoski, że Trocki został aresztowany przez czrezwyczajkę.

—::::—

Odroczenie konferencji warszaw.

RYGA. 16. stycznia. (Pat.) Zamierzona w Rydze konferencja sześciu państw: Estonji, Finlandji, Litwy, Łotwy, Polski i Rosji, przedmiotem której to konferencji miał być pakt (de non agression) nie odbędzie się w zamierzonym pierwotnie terminie ostatnich dni stycznia.

WARSZAWA. 16. stycznia. (Pat.) Rządy estoński, finlandzki i łotewski, zawiadomiły już ministerstwo spraw zagr., że zgadzają się na odłożenie do dnia 2. lutego b. r. konferencji warszawskiej, projektowanej pierwotnie, jak wiadomo, na dzień 1. stycznia.

—::::—

Darowski posłem w Moskwie.

WARSZAWA. 16. stycznia. (Pat.) Rząd sowiecki udzielił swego agrement przyszłemu posłowi Rzeczypospolitej w Moskwie p. St. Darowskiemu, który w najbliższych dniach złoży teke ministra pracy i opieki społecznej i uda się do Moskwy, jako minister upełnomocniony i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej.

—::::—

Tworzenie Banku emisyjnego.

WARSZAWA, 16. stycznia. (A. W.). W gabinecie Grabskiego odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Emisyjnego. Uchwalono odrzucić dawny projekt statutu i przystąpić do opracowania nowego, który będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

—::::—

Czeska megalomanja.

WIEDEŃ, 16. stycznia. (Pat) „N. Fr. Presse" z Londynu. Oczekują tam, iż min. Benesz w czasie swego pobytu w Londynie udzieli uspokajających wyjaśnień w sprawie przymierza francusko - czechosłowackiego. „Observer" twierdzi nawet, że sprawa pójdzie jeszcze dalej i że Benesz zaproponuje Anglji zawarcie sojuszu angielsko czechosłowackiego. Zdaniem tego dziennika Benesz ma zamiar pośredniczyć między Francją a sowietami.

—::::—

Terroryści niemieccy przy pracy.

BERLIN. 16. stycznia. (Pat.) O udaremnieniu zamachu na gen. Sekta, donoszą pisma, że ze strony policji zachowywana jest w tej sprawie rezerwa. Aresztowany 28- letni kupiec i były oficer, nazwiskiem Thormann, jest jednym z przywódców tajnej organizacji Wicking-Bund, będącej następczynią znanej organizacji „Konsul". Jak podają pisma, Wicking Bund miał zamiar zamordować nietylko gen. Sekta, lecz także komisarza bawarskiego Kahra i gen. Lossowa. W chwili aresztowania Thormann stawiał gwałtowny opór.

BERLIN. 16. stycznia. (Pat.) W związku z wiadomością o wykryciu spisku przeciw Sektowi, Kahrowi i Losowowi, donoszą że spisek ten miał na celu przez zgładzenie wspomnianych osobistości odrodzić proces Hittlera i Ludendorffa.

—::::—

Kto chce, niech wierzy!

Po ostatnich aresztowaniach członków organizacji faszystowskiej P. P. P. w Warszawie pisma prawicowe ogarnął pewien niepokój, nakazując im gorączkowo zacierać ślady i umywać ręce...

I te same pióra, które niedawno zapewniały, iż „znajdą się sposoby" obrony rządów „narodowych" i niedopuszczenia do steru lewicy za wszelką cenę — dziś skwapliwie przekreślają jakąkolwiek łączność swych gróźb i pragnień z celami spiskowców. Co więcej, występują z enuncjacją „senzacyjną", która jednak działa... tylko humorystycznie...

Oto „telegram własny" „Słowa Polskiego", po doniesieniu o aresztowaniach, przypomina czytelnikom, co „Gazeta Warszawska" z dn. 17 grudnia 1923 podała o P. P. P.

„Istnieje od roku tajna organizacja „Pogotowie Patrjotów Polskich". Zaliczana jest przez lewicę do — faszystowskich. Na jej enuncjacje prasa lewicowa powoływała się często w atakach na obóz narodowy. Wielu nawet członków tego „Pogotowia" święcie wierzy, że na czele organizacji stoją mężowie zaufania stronnictw narodowych.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że patronem i tajnym kierownikiem naczelnym PPP. jest wybitny generał i polityk lewicowy. Charakterystyczną rzeczą jest, że za rządów gen. Sikorskiego, gdy organizacje narodowe podlegały represjom, gdy konfiskowano ich pisma i odezwy, w tym samym czasie plakaty i odezwy „Pogotowia Patrjotów Polskich" zdobiły mury stolicy bezkarnie.

Dziś ta organizacja szerzy się w kraju i mobilizuje siły, znajdując w wielu wypadkach zwolenników wśród ludzi ideowych i szlachetnych, pociąganych pozornie czysto patrjotycznymi hasłami tej konspiracyjnej roboty.

Ostrzegamy przed nią ogół. Służy ona istotnie „tajnym celom" lewicy."

Papier cierpliwy... Kto chce, niech wierzy...

—::::—

W imię prawdy!

Otrzymujemy następujące pismo:

Proszę o pomieszczenie poniższych słów kilka nie tylko w obronie własnej, ale i pokrzywdzonych, w artykule „Magistrackie bezhołowie" („Dziennik Ludowy" nr. 11) nie „kilku ładnych", lecz 126 nagrodzonych za sumienną i przykładną prace pracowników, zajętych w służbie publicznej przy tramwajach lwowskich.

1. Odnośnie do mojej osobistej sprawy, jeszcze z racji 5-dniowego strajku wrześniowego, oświadczam, że niedawno (daty nie pamiętam) **jeszcze raz** informowałem się u p. wiceprez. Stahla, czy stosownie do zawartego wówczas układu wpłynęły jakie dowody mego rzekomego niesprawiedliwego postępowania względem pracowników, zajętych przy ruchu, na co otrzymałem odpowiedź przeczącą.

2. Nie segregowałem ludzi na „ładnych" i „brzydkich" z tego powodu, że widziałem „bezhołowie magistrackie", lecz jako sumienny zwierzchnik służby publicznej i dobro publiczności i miasta mając na względzie, wybrałem z pośród 508 pracowników 126 (24·8 procent) najwydatniej i z pożytkiem dla tej służby publicznej i zakładów pracujących — i przedstawiłem takowych Dyrekcji M. Z. E. do pochwały, nagrody pieniężnej lub przesunięcia do wyższych klas, kategorji lub lat służby. Brałem przytem pod uwagę 3, 2 i 1-roczną nienaganną służbę lub też dane statystyczne, stwierdzające wydatność tej służby.

Widocznie i Dyrekcja wychodziła z tego założenia, że wydatną i sumienna pracę publiczną należy odpowiednio do zasług pochwalić i nagrodzić, kiedy wniosek mój zatwierdziła.

3. Co sie tyczy „zaprowadzenia szkoły" dla służby ruchu, to rzeczywiście w tej formie „od powstania tramwajów nikt takowej nie widział", ponieważ dopiero w r. 1922, kiedy w całej Polsce zjednoczonej i niepodległej zaczęto dbać o oświatę, dostałem rozkaz od Dyrekcji M. Z E. zorganizowania kursu dla służby ruchu, co też z dużym nakładem pracy i przy b. życzliwej pomocy lwowskich władz szkolnych, które dały nam lokal w szkole ludowej Marji Magdaleny, uskuteczniłem. Kursów od marca 1922 odbyło się 8 w okresach 8—10 tygodniowych po 2 godziny dziennie, od 5—7 wieczór, przy 35 słuchaczach na kursie — z następującym programem:

1. Instrukcja ogólna — zachowanie się konduktorów i motorowych w stosunku do publiczności i pożytku Zakładów.

2. Instrukcja techniczna — znajomość podstaw źródeł elektryczności i jej zastosowanie w życiu gospodarczem kraju — dalej obsługa motorów i przyrządów elektrycznych oraz mechanizmów wozów M. K. E.

3. Nauka rachunków — 4 działania i elementy planimetrji.

4. Historja i geografja, biorąc za podstawę Lwów, jego zabytki, pomniki, gmachy etc.

Wykładali (z pewnymi zmianami) pp.: dyr. Tomicki, inż. Wł. Rubczyński, insp. Dreszer, zast. insp. Forowicz, prof. Stelmachowicz, Dziurzyński, Dobrzański.

Treść powyższą mogę stwierdzić w każdej chwili dokumentami.

Dlaczego uznanie i nagrodzenie dobrej pracy, i to publicznej, i szerzenie nauki w Polsce, z dodaniem gratis książek, kajetów, ołówków etc., tak razi nie tylko poszczególnych pracowników, ale nawet Zarząd Zaw. Zw. prac. gminnych, że mnie aż publicznie wypominają jako zbrodnię, a nagrodzonych nazywaja aż „ładnymi", a 9-ty kurs zbojkotowano, tego pojąć nie jestem w stanie.

Na razie tyle w mojej i nagrodzonych obronie łączy

Juljusz Dreszer
insp. ruchu M. K. E.

Na wdowy i sieroty po ofiarach listopadowych.

Pracownicy teatrów miejskich: Pichler Michał 500 tys., Borys 500 tys., Firman Michał 250 tys., Firman Bron. 250 tys., Piróg Michał 500 tys., Piróg Franc. 250 tys., Szczepankiewicz P. 500 tys., Jarosiewicz Andr. 500 tys., Szydłowska 100 tys., Saukowska 100 tys., Barniak 200 tys., Lipiński 100 tys., Birecki 450 tys., Kaszuba 200 tys., Sliz Władysław 150 tys., Sliz Józef 200 tys., Hnidyn 200 tys., Cytulski 200 tys., Puszkarz 200 tys., Myszak 200 tys., Hodala 100 tys., Niemczanowski 200 tys., Mielniczek 200 tys., Partyka 200 tys., Kaliczyński 200 tys., Walenta 200 tys., Gałczyński 150 tys., Bulbiak 180 tys., Piątkowski 150 tys., Rubinowicz 300 tys., Zajączkowski 300 tys., Myszczyszyn 200 tys., Bolków 200 tys., Panasiewicz 200 tys., Klimkiewicz 200 tys., Cząstkiewicz 250 tys., Symczyszyn 200 tys., Gajewski 150 tys., Łuczko 150 tys., Domiczek 250 tys., Kubiczek 200 tys., Przybyłowicz 200 tys., Borecki 50 tys., Mojs 100 tys., Rybczyński 100 tys., Rękawek 150 tys., Bilewicz 150 tys., Monacki 50 tys., Koruna 200 tys., Lewicki 150 tys., Pracoń 50 tys., Hnatów 50 tys., Sliz Jan 200 tys., Szczepankiewicz 100 tys., Sulatycki 100 tys., Czernichowski 50 tys., Czekański Bron. 50 tys. Teatr razem 11,580.000.

Pracownicy Zakładu czyszczenia miasta: Woźnice: Szaniowski 400 tys., Maciąg 400 tys., Magalas 400 tys., Rawski 400 tys., Zawierucha 400 tys., Rączka 400 tys., Hupało 400 tys., Steca 400 tys., Krystyniak 400 tys., Palczak 400 tys., Czabara 400 tys., Sojka 400 tys., Semen 400 tys., Miśko 400 tys., Mroczkowski 400 tys., Zawada 400 tys., Sojka Jan 400 tys., Galas 400 tys., Hruszewicz 400 tys., Jakubowski 400 tys., Olejnik 300 tys., Walko 400 tys., Amałowicz 400 tys., Ryszowski 300 tys., Bryndza 400 tys., Dragańczuk 400 tys., Bulak 400 tys., Dorosz 400 tys., Stecyk 400 tys., Szewczuk 400 tys., Zimny 400 tys., Pieniaga Jan 500 tys. Dębicki Józef 500 tys., Żyła 500 tys., Furecki 500 tys., Ziółkowski 500 tys., Jung 500 tys., Kaciubka 500 tys., Złotek 500 tys. Razem 16,200.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska 21 II p.

—::::—

Z Opery.

„Pajace" i „Tajemnica Zuzanny" 12/I—1924.

Pajace ukazały się tym razem w zupełnie nowej i pod wielu względami bardzo ciekawej oprawie. Wprawdzie nie ze wszystkimi pomysłami reżyserskimi p. M. Lewickiego można się zgodzić, ale przyznać należy, że wniosły one na scenę dużo ożywienia.

Co się tyczy dekoracyj — uważam pomysłowość p. reżysera za bardzo trafną. Baletowa ilustracja introdukcji zyskała ogólne uznanie. Na temat kostjumów możnaby przytoczyć wiele argumentów za i przeciw. Osobiście jestem tego zdania, że nie jest rzeczą obojętną, gdzie rozgrywa się dramat, wśród jakich sfer społecznych, wśród jakiego narodu i w jakiej epoce. To są warunki decydujące o charakterze sztuki, gdyż każda epoka i każdy naród, a nawet każda klasa społeczna ma swoje specyficzne upodobania, swój styl, sposób myślenia i działania. Sztuka, która była pomyślaną na tle życia ludu wiejskiego — przez użycie kostjumów „rococo" — została przeniesioną w inną epokę i inne zupełnie środowisko, o swoim właściwym tonie towarzyskim i manierach. Sądzę, że pod względem doboru kostjumów p. reżyser okazał dużo odwagi, narażając się na podobne zarzuty. Cenię jednak tę odwagę, a że wśród dobrych pomysłów jeden nie dopisał — to rzecz ludzka. Faktem jest, że dzięki p. Lewickiemu wieczór ten był zajmujący, życie na scenie płynęło wartko i naturalnie.

Pod względem muzycznym wykonanie opery było zupełnie zadowalające, artyści, głosowo uspsobieni, śpiewali bardzo dobrze. P. Lipowska (Nedda) napełniała salę ślicznem brzmieniem swego głosu, którego używa umiejętnie. W grze jej scenicznej widać duże postępy, a moment przestrachu, przed zamordowaniem oddała po mistrzowsku. P. Bedlewicz (Canio) włożył w główną swą arję tyle wyrazu i miary artystycznej, zaśpiewał ją tak naturalnie i bez przesady, że wywarł na mnie głębokie wrażenie, jakkolwiek nie jestem zwolennikiem jego głosu. P. Cyganik (Tonio) śpiewał i grał wspaniale, piękny tenorowy baryton p. Schütza brzmiał miękko i soczyście. Głos p. Kwiatkowskiego brzmi szczególnie jasno i dźwięcznie w górnych rejestrach. Byłbym ciekaw usłyszeć go w większej partji. Dyrygował d. Stadler.

—::::—

„Tajemnica Zuzanny", opera w 1 akcie Wolfa Ferrari, była u nas graną przed wojną. Utwór lotny i wesoły, przedstawia nieporozumienia wśród młodego małżeństwa. Żona pali ukradkiem papierosy, a mąż, zawąchawszy dym, podejrzewa ją o przyjmowanie „gości" i wiarołomstwo. W sztuce tej występują, tylko trzy osoby: mąż, żona i służący.

Ten ostatni ma rolę niemą. Wykonanie utworu stanęło na wysokim poziomie już z chwilą, gdy p. Zuna rozpoczął uwerturę. Świetny ten dyrygent posiada nerw i ogień, orkiestra nabiera przy nim życia.

W partji hr. Gila wystąpił p. Dolnicki, oddając ją scenicznie i głosowo bez zarzutu. Partnerką jego była utalentowana śpiewaczka p. Lubicz, która partję Zuzanny odśpiewała doskonale i z wrodzonym wdziękiem. W roli służącego wystąpił p. Niedzielski. Według mnie, należało tę rolę dać artyście dramatycznemu, który do takich rzeczy lepiej się nadaje, aniżeli śpiewak operowy.

Władysław Gołębiowski.

—::::—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisji Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisji Związku Kas dla chorych.

Uprawnienia Komisarzy rządowych.

Stosunki lokalne jakoteż inne względy już to polityczne, już to narodowościowe powodują, że w niektórych Kasach chorych dłużej jak by się należało urzędować muszą zamiast ciał wybranych do zarządu Kasą — Komisarze rządowi. Są inne miejscowości. gdzie ze względu na różnego rodzaju przewinienia Zarządu koniecznem było rozwiązanie tego Zarządu i tam także urzędować muszą komisarze rządowi. W 14 Kasach chorych okręgu lwowskiego mamy jeszcze ciągle komisarzy rządowych.

Rzeczą konieczną jest abyśmy sobie ustalili jak daleko sięgają uprawnienia takiego Komisarza albowiem w ostatnich czasach zdarzają się wypadki, że Komisarze rządowi sięgają po za granice swoich uprawnień.

Komisarz rządowy zastępuje Radę i Zarząd i ma obowiązek doprowadzić Kasę do takiego stanu aby można przeprowadzić wybory i oddać Kasę pod zarząd ciał autonomicznych. — Zarządzenia Komisarza rządowego nie powinny sięgać wpływem swoim poza ten czas, kiedy on Kasą rządzi. Nie należy więc Komisarzowi rządowemu zawierać umów. któreby krępowały zarząd, który będzie wybrany. Jeżeli władze nadzorcze uważają. że mianowanego przez Komisarza kierownika Kasy nie można zatwierdzić na stanowisku dyrektora to z tego wywnioskować należy, że i umowy z lekarzami nie mogą krępować Zarządów. zdarza się bowiem, że Komisarz zwlaszcza, gdy ma odchodzić zawiera umowy, które są dla Kasy szkodliwe i które gdyby były dotrzymane mogłyby Kasę zrujnować. Wprawdzie jest obowiązkiem Komisarza przed każdem postanowieniem. które mogłoby w skutkach swoich dalej sięgać porozumieć się ze Zw. Okręg.; wprawdzie jest obowiązkiem Komisarza postępować ściśle wedle wskazówek otrzymanych w Związku; wprawdzie przynajmniej dawniej każdy Komisarz takie polecenie w swojej nominacji otrzymywał, jednakowoż Komisarze częstokroć nie stosują się do tego przepisu i na własną rękę czynią zarządzenia nawet zgubne dla Kas. Komisarz rządowy nie powinien pełnić funkcji urzędnika w Kasie. Bo na co się mianuje Komisarza? Głównie z tej przyczyny, aby od zarządzeń biura można się do kogoś odwołać, jeżeli zaś to zarządzenie wychodzi od Komisarza. który urzęduje w Kasie, jako urzędnik. to nie ma się do kogo odwołać. przez co mogą powstać liczne nieporozumienia.

Samowola Komisarza sięga częstokroć dość daleko np. w jednej Kasie zażądali urzędnicy płacy w złotych polskich; Komisarz nietylko. że im odmówił, ale pogniewał się bardzo na takie żądanie i wszystkim wypowiedział.

Autokratyczny taki Pan pozwala sobie nadto bez zmiany statutu bez zapytania Urzędu Ubezpieczeń i Zw. przenieść Kasę do innej siedziby. Jesteśmy przekonani, że Urząd Ubezpieczeń mu na to nie pozwoli, a jeżeli przeniesie. to będzie musiał przenieść z powrotem i to własnym kosztem, bo przecież każdej samowoli musi się kres położyć.

Jeżeli Komisarz zawiera umowę z lekarzem na złote polskie. to dałoby się to jeszcze wytłumaczyć mimo, że uważamy, że Kasa nigdy nie powinna ani rachunków, ani płac nie wypłacać w złotych tak długo jak długo sama pobiera pieniądze w markach. Jeżeli Komisarz jednak w tej umowie jest tak hojny. że płaci lekarzowi wielokrotnosc tego czego inni żądają. to należy umowę taką uważać za szkodliwą i Zarząd wybrany później umową taką krępowany być nie może.

Komisarzowi rządowemi powinien Urząd Ubezpieczeń mianować ludzi inteligentnych. o ile możności niezależnych od stosunków lokalnych. nie związanych szczególnie z właścicielami dóbr. a powinien dokładnie ograniczyć ich działalność do tego czasu. jak oni urzędują. jako Komisarze. Zobowiązania sięgające dalej. postanowienia. które by Kasę na dłuższą metę wiązało. powinny być komisarzom wzbronione zwłaszcza tam gdzie Komisarz nie nabywszy jeszcze doświadczenia urzędować odpowiednio nie umie.

—::::—

Magister farmacji Herod o aptekach Kas chorych.

Niezadługo ma przyjść pod obrady Sejmu ustawa aptekarska. Wobec tego redaktor „Wiadomości farmaceutycznych“ puścił w świat broszurę pod tytułem: „Zadania aptekarstwa w społeczeństwie i przeszkody w jego rozwoju“. Broszura ta ma na celu wykazać. że zadanie aptekarstwa w społeczeństwie jest nader poważne. że nie chodzi o uprzywilejowanie pewnych jednostek, lecz o dobro społeczne przez utrzymanie systemu koncesyjnego i uprzywilejowanie tych jednostek celem ich wzbogacenia.

Pan Herod mający obowiązek bronienia interesów koncesjonarjuszy aptekarskich uważa, że interes tych kilkudziesięciu ludzi. którzy posiadają koncesję na apteki jest o wiele ważniejszym, niż interes tych miljonów. które są ubezpieczone w Kasach chorych. A ponieważ apteki Kas chorych niektórym z tych koncesjonarjuszy odbierają część zarobku, więc p. Herod stara się wykazać, że się społeczeństwu przez to dzieje krzywda. Nie będziemy wchodzili w wywody prawne p. Heroda ani nie zwrócimy uwagi na różnego rodzaju wycieczki partyjno-polityczne, bo jest rzeczą zupełnie naturalną. że obrońca interesów małej grupy w stosunku do poważnej liczby ubezpieczonych w Kasach musi szukać różnego rodzaju frazesów. aby wykazać bodaj prawdopodobieństwo swoich twierdzeń.

Lecz jeżeli p. Herod uważa. że farmaceuci zatrudnieni w aptekach Kas chorych nie mogą zająć się doświadczeniami. bo na to Kasy chorych nie pozwolą. to niech będzie łaskaw i zajdzie do apteki Kas chorych i zobaczy. jakie tam mają farmaceuci do rozporządzenia laboratorja i jak dalece tam właśnie prace laboratorjalne są rozwinięte. Słusznie twierdzi p. Herod, że jest to dzisiaj pospolity objaw, że niektóre grupy społeczne czy narodowościowe, nie liczą się z interesami społeczeństwa lub nawet Państwa. a tylko własne interesa mają na oku, ale ma rację głównie dlatego. że to jego twierdzenie specjalnie do aptekarzy się odnosi. Wierzymy p. Herodowi, że onby chętnie widział. by znowu lecznictwo oddano w ręce posiadaczy przedsiębiorstw, bo on należy właśnie do grupy tych ludzi, którzyby pracującego i nadal widzieć chcieli skrępowanego. oddanego na łaskę pracodawcy nietylko w czasie pracy. ale nawet chorego, a nawet po śmierci.

Humorystycznem jest cytowanie artykułu z „Ochrony pracy“ rozumie się w partyjno zaciekłej formie. że to drukowane było w dzienniku socjalistycznym, bo przecież to co p. Herod cytuje to jest wniosek Ministerstwa pracy. a nie część artykułu.

Gniewa się p. Herod. że na ankiecie stwierdzali kierownicy Kas. że ich apteki w własnym zarządzie prowadzone, dają leki tańsze niż apteki prywatne. Na to są księgi. na to są rachunki. to nie są gołosłowne twierdzenia. Więc nie poradzi nikt na to i p. Herod musi się zgodzić na to. że dla Kas jest taniej. gdy mogą same członkom dostarczyć leków. Dalej nie podoba się p. Herodowi, że Kasy stawiają zarzuty aptekarzom. a mianowicie. że aptekarze odmawiają wydawania leków. że wydawają leki nie według przepisu recepty i że taksują powyżej przepisu. Zacytujemy p. Herodowi. gdy będzie chciał cały szereg aptek. które mimo. że otrzymywały na czas pieniądze nie wydawały leków. Nie rozumiemy jak człowiek inteligentny może uznać za słuszne. że apteki wydawały lekarstwa w zmniejszonej ilości. bo ten zarzut idzie dalej. wydawały w zmniejszonej ilości a domagały się zapłaty za pełną ilość. Wprawdzie i p. Macura swojego czasu uznał to za słuszne, ale przyznać musimy, że to jest chyba specjalna etyka aptekarska. Co się tyczy taksacji recept. to przecież chyba dość przykładów tego w „Ochronie pracy“ zacytowaliśmy. a konstatujemy, że bardzo liczni aptekarze i dzisiaj jeszcze taksują znacznie ponad normę. że liczni aptekarze stawiają dowolne sumy, jako cenę recepty. a retaksator konstatuje zawsze w takim wypadku. że cena ta jest postawiona na niekorzyść Kasy.

Zwłaszcza dzisiaj. gdy ceny leków rosną tak kolosalnie koniecznem jest badanie rachunków aptekarskich — zwłaszcza, że wprost dzikie pretensje wedle aptekarzy już nie tylko w żądaniach. ale wprost praktycznie w rachunkach się ujawniają...

Zachęcanie Kas chorych. aby przystąpiły do likwidacji przedsiębiorstw „szkodliwych dla Państwa. dla społeczeństwa i dla ubezpieczonych“ jest daremnem. bo chyba sam p. Herod w skuteczność swojej rady nie wierzy. a wreszcie sam cytuje w dalszym ciągu. że nietylko Kasy chorych. ale i Rząd ucieka przed wyzyskiem aptekarzy do własnych aptek...

Nie dziwimy się p. Herodowi. że spełniając wzięty na siebie obowiązek, jakimi tylko może sposobami broni interesów tej grupy drobnej jaką stanowią posiadacze aptek. to jest jego obowiązek i on swój obowiązek spełnia. per fas et nefas. Ale niechże p. Herod pozwoli i tym, którym powierzono pieczę nad ubezpieczeniem, aby oni także wedle swego najlepszego rozumienia sprawami tymi kierowali i szli tą drogą. którą uważają za skuteczną i pożyteczną dla dobra ubezpieczonych. Niestety, nie wszędzie można instytucje ubezpieczeniowe ochronić przed zbytkiem wykorzystywaniem ich przez przedsiębiorców aptekarskich. ale tam, gdzie to jest możliwem muszą to Kasy chorych czynić.

Nie uchronią Kas chorych żadne środki zaradcze przed atakami obrońcy interesów prywatnych, bo jest to pospolity dzisiaj objaw. że niektóre grupy społeczne nie liczą się zupełnie z interesami społeczeństwa lub nawet Państwa, a tylko własne interesa mają na oku. Do grup tych bezprzecznie należą aptekarze.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpow.: JAN SZCZYREK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.